

III RP jest państwem polskim jedynie w sposób formalny. Uprzywilejowane miejsce zajmują w nim Żydzi i postkomuniści, podczas gdy Polaków – katolików spotykają rozmaite szykany.[1]

Na początku lat pięćdziesiątych XX w. nienarodowe „elity” przekonywały polski rzymskokatolicki lud, że w wyniku transformacji ustrojowej Polska stała się liderem przemian wolnorynkowych i demokratycznych w Europie Środkowo-Wschodniej.

Niekatolickie „elity” w Polsce pokazywały Polakom różne wykresy makroekonomiczne, dowodzące, że żyje nam się coraz lepiej. Mamiły też nasz lud iluzją, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej zarobki Polaków w ciągu zaledwie kilku lat osiągną poziom starych krajów Unii.

Po integracji Polski z UE ci sami propagandyści zaczęli jednak uzasadniać, że priorytetem dla Polski nie powinno być ujednoczenie płac z bogatymi państwami Unii, ale zachowanie konkurencyjności gospodarki za cenę niskich wynagrodzeń, tak aby motorem rozwoju Kraju był eksport.

Rządzący naszą Ojczyzną obywatele obcych państw, wśród których istotne miejsce zajmują poddani królowej angielskiej: Jan Vincent – Rostowski vel Jacek Rostowski, pełniący w naszym Kraju obowiązki ministra finansów oraz Radek Sikorski, pełniący w III RP obowiązki ministra spraw zagranicznych, lansują tezę o Polsce jako o zielonej wyspie Europy, której nie dotyka kryzys gospodarczy. Przekonują Polaków, iż pomimo 930 miliardów złotych długu publicznego, 26 miliardów złotych deficytu budżetu państwa w roku 2013, wielomilionowego bezrobocia, ubóstwa połowy mieszkańców Kraju i rzesz młodzieży na emigracji, gospodarka w naszej Ojczyźnie ma się świetnie. Bagatelizują także niski poziom zarobków Polaków, które w odniesieniu do pensji w innych krajach europejskich wyglądają mizernie.[2]

Tymczasem niezależni eksperci podają że **dzisiejszy poziom wynagrodzeń krajów dawnej piętnastki UE osiągniemy za 35 do 50 lat!**[3]

Polityka gospodarcza liberałów godzi w zdolność spłacania przez Polaków zaciągniętych przez nas kredytów walutowych, utrzymując setki tysięcy polskich rodzin w pułapce kredytowej spowodowanej spekulacyjnym osłabieniem złotówki. Muszą one oddawać lwiał część swoich dochodów na obsługę zobowiązań zaciągniętych w walutach obcych (Euro i CHF), a ponadto znalazły się w sytuacji, w której wysokość posiadanych kredytów przekroczyła wartość rynkową kredytowanych nieruchomości. Gdyby zaś zarobki w Polsce zostały zrównane z tymi w UE, to spłata bieżących rat kapitałowo – odsetkowych w walutach obcych byłaby dla Polaka wielokrotnie tańsza.

Zysk z tego, że zarabiamy niewspółmiernie mniej niż inne narody w Europie, że koszt produkcji w

Polsce jest niski, a ceny artykułów spożywczych i chemicznych w naszym Kraju niższe niż gdziekolwiek indziej oraz że eksport z RP jest dochodowy, osiąga przede wszystkim obcy kapitał.

Zyskuje on na tym podwójnie – mało płaci pracownikom, a do tego czerpie korzyści ze sprzedaży produkcji za granicą. III RP jest więc eldorado dla międzynarodowego kapitału, ale nie dla Polaka.

A zatem teza, jakoby siła eksportu z Polski służyła wzrostowi zatrudnienia i zamożności w naszym Kraju, gdy to cudzoziemcy są właścicielami kapitału, budzi poważne zastrzeżenia. Podważają ją również rzesze bezrobotnych w Polsce i miliony rodaków poszukujących pracy za granicą.

Polacy kryją się jednak ze swoim ubóstwem i wbrew faktom chcą w oczach innych narodów uchodzić za zamożnych. Wstyd dotyczy także fiaska transformacji ustrojowej, której towarzyszyło ciągłe zaciskanie pasa i wyrzeczenia.

Tymczasem fakty są bezlitosne. W ciągu ostatnich lat znacznie spadła ilość Polaków, których stać na wypoczynek, zwłaszcza za granicą. Ci zaś nieliczni z nas, którzy mimo wszystko na zagraniczne wakacje wyjadą, muszą bardzo rygorystycznie liczyć wydatki, albowiem koszt żywności, usług gastronomicznych i innych przekracza we wszystkich krajach Europy (poza Białorusią, Bułgarią i Rumunią) ceny w Polsce.

Mieliśmy być tygrysem Europy, a staliśmy się jej pariasem. Zamiast prężnych Europejczyków zostaliśmy niewolnikami banków i zachodniego kapitału, zmuszonymi do ciężkiej pracy za grosze. Mimo, że coraz więcej pracujemy i jesteśmy jednym z najbardziej zapracowanych narodów świata, to zarabiamy coraz mniej.

Gdziekolwiek za granicę się udamy (nawet do krajów postkomunistycznych), zobaczymy zrelaksowanych Rosjan tłumnie korzystających z usług restauracji oraz kupujących luksusowe ubrania i rzeczy. A przecież są to obywatele kraju, z którego, zgodnie z propagandą III RP, miała napływać do Polski tania siła robocza. Tymczasem to właśnie Rosjanie nie są tak zniewoleni przez obcy kapitał jak my.

Obok Rosjan widzimy w zagranicznych kurortach Czechów, Serbów, Chorwatów, nie mówiąc już o Francuzach, Niemcach czy Włochach, odpoczywających bez obawy o wystawiony im rachunek w restauracji. W tym samym czasie i miejscu gdzie relaksują się obywatele innych krajów, Polacy wstydliwie unikają korzystania z usług gastronomicznych i pozostałych atrakcji wakacyjnych. Wyszukują w supermarketach najtańsze produkty, których nie mogli przywieść ze sobą z Kraju.

Oszukiwani przez rządzących przez tyle lat, że żyje nam się coraz dostatniej, nie chcemy dostrzec, że jest wręcz przeciwnie. Obawiamy się też przyznać innym, że jesteśmy ubodzy, bo ci inni mogliby z nas zadrwić, gdyż przez tyle lat obnosiliśmy się ze swoim sukcesem gospodarczym na tle innych państw.

Kolejną niegodziwością, którą wyrządzili nam po roku 1989 rządzący nami międzynarodowi liberałowie jest

spłacanie na rachunek Narodu Polskiego zaciągniętych przez komunistów (zwłaszcza przez ekipę Edwarda Gierka) zagranicznych pożyczek. Gdyby Polacy po tzw. „Okrągłym Stole” autentycznie odzyskali wolność i możliwość stanowienia o sobie, byłby to kres całego systemu komunistycznego[4], a wolna Polska zapewne odmówiłaby obsługi wierzytelności państw zachodnich powstałych w konsekwencji finansowania przez nie totalitaryzmu w PRL. Państwa kredytujące w naszym Kraju reżim komunistyczny musiałyby wówczas pokryć te wydatki z własnych budżetów.

Nie będzie więc w Polsce dobrobytu, dopóki kluczowe stanowiska w państwie zajmować będą osoby wrogo lub ambiwalentnie nastawione do kultury i tradycji polskiej, nierzadko potomkowie i naśladowcy tych, którzy terroryzowali nasz Kraj po roku 1944, ponadto pozbawieni wartości i idei cynicy, jak też „międzynarodowi” ministrowie - klienci, będący w istocie rezydentami obcych interesów w Polsce. Musimy jako naród zrozumieć dlaczego ustanowione nad nami rządy nie dostrzegają niewiarygodności politycznej (jako sojuszników wojennych) i deficytu etyki krajów Zachodu (finansowania przez Zachód reżimów komunistycznych, w tym totalitaryzmu w PRL), i dlatego pomimo pogłębiającego się ubóstwa Polaków zaklinają, że Polska musi być wiarygodna wobec międzynarodowego kapitału, tj. że powinna znosić coraz większy wysiłek.

Żywy interes Narodu Polskiego wymaga, aby nie tylko kategorycznie odmówić dalszego spłacania zagranicznego zadłużenia, lecz domagać się od naszych wiarołomnych sojuszników: Francji i Wielkiej Brytanii reparacji wojennych za umyślne skierowanie przeciwko naszemu Krajowi niemieckiej maszyny wojennej i symulowanie walki we wrześniu 1939 r. Reparacje należą się nam również z tego powodu, że nasi aliansi wydali Polskę w roku 1945 na pastwę Stalina i zgodzili się na zabór przez Sowiety połowy terytorium przedwojennej Rzeczypospolitej.

W kosztach zniszczeń wojennych w Polsce i majątku pozostawionego przez Polaków na Kresach Wschodnich winni zatem partycypować także nasi wiarołomni sojusznicy wojenni. Tym bardziej, że z polskiego wkładu w II wojnie światowej osiągnęli wymierne korzyści: wygrali wojnę, otrzymali reparacje od Niemiec oraz uzyskali kilkadziesiąt lat pokoju i gospodarczej prosperity. Ponadto Anglia i Francja ponoszą odpowiedzialność za niemożność partycypowania Polski w amerykańskim powojennym programie odbudowy Europy, zwanym Planem Marshalla.

Odszkodowania winny być skalkulowane w takiej wysokości, aby zapewnić Polsce infrastrukturę, którą by miała obecnie, gdyby nie skutki wojny i sowieckiej okupacji. A zatem żądane przez nas kwoty winny pozwalać na ponowną nacjonalizację polskich przedsiębiorstw państwowych przejętych przez obcy kapitał po roku 1989, na odbudowę zniszczonego po tej dacie przemysłu ciężkiego oraz na zbudowanie infrastruktury (kolei, dróg, ropociągów, lotnisk, portów, elektrowni, itp.). Nie do zaakceptowania jest bowiem sytuacja, by Naród Polski poniósł ogromne straty związane z II wojną światową i okupacją tylko po to, by oddać naszym wiarołomnym sojusznikom swój powojenny dorobek - w celu uzyskania środków na spłatę wierzytelności tych państw

powstałych w związku z finansowaniem przez nie w Polsce reżimu komunistycznego. Nie można przejść do porządku dziennego nad zdradą Zachodu i nie wiązać problemów finansowych współczesnej Polski z polityką państw euroatlantyckich, prowadzoną wbrew podpisanym z suwerenną Polską paktom i w kolaboracji z jej okupantami.

Reparacji wojennych, a nie jałmużny bądź pustych frazesów o partnerstwie, winniśmy żądać także od Republiki Federalnej Niemiec oraz Ukrainy, których obywatele^[5] dopuścili się ludobójstwa polskiej ludności cywilnej i na II wojnie światowej w istocie skorzystali.

Oparciem dla suwerennej polityki polskiej musiałyby być silna armia, na którą należy radykalnie zwiększyć nakłady. Z uwagi zaś na konieczność zapewnienia Ojczyźnie realnych sojuszy trzeba by zacieśnić relacje z krajami grupy wyszechradzkiej, a optymalnie także z Chinami i Rosją. W tym ostatnim przypadku należy jednak uprzednio domagać się przekreślenia zmian terytorialnych osiągniętych kosztem Polski przez ZSRS.

Z uwagi natomiast na fakt, że Rosja polskich ziem wschodnich już nie posiada, za satysfakcjonujące Polaków rozwiązanie należałoby uznać wydanie przez władze Federacji Rosyjskiej oświadczenia, iż ubolewają z powodu rozbioru ziem polskich w roku 1939 i że w relacjach polsko-rosyjskich w kwestiach granicznych nadal obowiązują postanowienia traktatu pokojowego zawartego w Rydze w 1921 r. Chodzi zatem o formalnoprawne potwierdzenie, że ziemie polskie w granicach traktatu ryskiego są nadal przez Moskwę uznawane za integralną część Państwa Polskiego i że decydowanie o ich statusie prawnomiędzynarodowym jest wyłączną i suwerenną sprawą Rzeczypospolitej.

Celem dyplomacji polskiej powinno być więc zerwanie z polityką równoczesnego przejmowania odpowiedzialności za długi reżimu PRL i zwalniania ze zobowiązań wobec suwerennego Państwa Polskiego tych krajów, które dopuściły się jego zdrady. Polityka polska zmierzać także powinna do restytucji mienia narodowego jakże potrzebnego każdemu niepodległemu państwu, oraz do zakwestionowania legalności posiadania ziem polskich przez państwa postsowieckie. Nie da się jednak polityki polskiej na takie tory sprowadzić bez głębokiej niezgody Polaków na sprawowanie rządów w naszej Ojczyźnie przez osoby, co do których zachodzą poważne obawy o nielojalność wobec Państwa Polskiego.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że postkomunistyczne „elity” III RP roszczeń pieniężnych wobec państw trzecich w imieniu Polski nie wysuną. Oznaczałoby to bowiem zerwanie z ich cudzoziemskimi mocodawcami, dzięki którym dyplomatycznemu i propagandowemu wsparciu manipulują i eksploatują Naród Polski. Nie ulega też wątpliwości, że narzucanie nam na najwyższe godności państwowe ludzi takich jak Rostowski i Sikorski gwarantować ma obsługę przez Polskę żądań finansowych Zachodu.

Metody zniewolenia Narodu Polskiego zastosowane przez rozgrywające Polskę lobby nie różnią się zasadniczo od

tych z lat 1944-56, kiedy to całe rzesze Żydów i obywateli ZSRS innych narodowości pełniło z ramienia okupanta sowieckiego obowiązki Polaków na najwyższych stanowiskach państwowych.[6]

W tak trudnej sytuacji, gdy działania establishmentu III RP wypełniają przesłanki zdrady narodowej, władza w naszej Ojczyźnie musi pilnie znaleźć się w rękach uczciwych, niesprzedajnych Polaków.

Zachowujemy się jak bohaterowie baśni Hansa Christiana Andersena „Nowe szaty cesarza”. Udajemy że ów cesarz – w tym przypadku gospodarka naszego Kraju i społeczeństwo polskie – ubrany jest w piękne, nowe szaty, podczas gdy cesarz jest nagi. Nowe szaty cesarza to cała maskarada mająca ukryć rzeczywiste ubóstwo Polaków, to gęba pełna frazesów jak nam jest dobrze, to cała gama pojęć za którymi nie kryją się fakty: demokracja, wolny rynek, dobrobyt, zielona wyspa, lider transformacji, tygrys Europy, jedyne państwo które uniknęło kryzysu, nieustanny wzrost gospodarczy, że inni mają gorzej, że Polacy mają dużo oszczędności. Ponadto, że wszystkie narody wokół podziwiają polski sukces. Pod tymi wszystkimi szatami kryje się naga prawda: wycucie Polaków z majątku narodowego, zaciskanie pasa w interesie obcego kapitału, uleganie trendom liberalno-lewicowych ideologii w imię czczonych obietnic zapewnienia Polsce nowoczesności i dobrobytu. Obywatel polski, ów cesarz, obnosi się z tymi swoimi szatami, podczas gdy ci krawcy, którzy go w nie przybrali, śmieją się szyderczo. Media na dworze u cesarza pełne są bowiem fałszywych piewców sukcesu.

Gdyby w Polsce był dobrobyt, tak jak o tym przekonują media na dworze u cesarza, to tylu Polaków nie ubierałoby się w lumpeksach. I nie byłaby to wyraźnie polska specyfika.

Wielu naszych obywateli wie, że cesarz jest nagi, jednak jednym brakuje odwagi żeby to przyznać, a inni mają w tym cel, aby cesarz pozostawał zaślepiiony.

Rozwiązanie z tej baśni jest proste i także w Polsce, jak w tej baśni, potrzeba wyjścia równie oczywistego. Ktoś musi przerwać tę maskaradę i głośno krzyknąć, że cesarz jest nagi, a krawcy to oszuści. Jeśli się do tego nie przyznamy i rządzących nie rozliczymy z naszego niedostatku, nie możemy liczyć na autentyczną zamożność Kraju i własną.

[1] Wymienić tu można w szczególności obstrukcje w sprawie miejsca na multipleksie dla telewizji Trwam.

[2] <http://insajder.pl/porownanie-zarobkow-polakow-i-innych-krajow/>

http://insajder.pl/wp-content/uploads/2012/07/earn_nt_net.xls

<http://niewygodne.info.pl/artukul/00123.htm>

http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90443,11647562,Zarobki_Polacy_tania_sila_robocza.html

<http://www.wykop.pl/ramka/1281785/zarobki-mlodych-europejczykow-mlodzi-polacy-na-koncu-stawki-zielona-wy-spa-cd/>

<http://www.sfora.biz/Smieszne-pensje-w-Polsce-Tyle-zarabiaja-w-Europie-s54452>

<http://finanse.wp.pl/kat,104492,title,Zarabiamy-najgorzej-w-Unii-Jestesmy-w-ogonie-biedakow,wid,14140525,wiadomosc.html>

<http://vinetou.salon24.pl/519023,rosjanie-bogatsi-od-polakow>

<http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Tlumy-Rosjan-w-Gdansk-u-a-Polakow-w-Kaliningradzie-brak-n65614.html>

http://www.wprost.pl/ar/408965/Polacy-pracuja-wiecej-niz-Japonczycy-i-Amerykanie-Zarabiaja-mniej/#an_1619447749

<http://www.pieniadz.pl/Zarobki,Polakow,wciaz,nizsze,w,porownaniu,z,innymi,mieszkancami,UE,1-32206-1.html>

<http://praca.interia.pl/zarobki/news-dlaczego-zarabiamy-cztery-razy-mniej-niz-srednia-ue,nId,982955>

[3] <http://praca.wp.pl/title,Kiedy-polskie-wynagrodzenia-dogonia-unijne,wid,15324297,wiadomosc.html?ticaid=1112c1>

[4] System komunistyczny w Polsce dostosował się tymczasem do nowych realiów polityczno – gospodarczych Kraju i świata, przybierając postać liberalno-lewicową, w dalszym ciągu antykatolicką i antynarodową.

[5] Należy uznać, że obywatele polscy pochodzenia ukraińskiego, którzy wystąpili zbrojnie w latach 1939-1945 przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu w imię „Samostijnej Ukrainy”, stali się jej obywatelami.

[6] np. Konstantin Rokossowski marszałek Polski oraz marszałek Związku Sowieckiego, dwukrotny Bohater Związku Sowieckiego, poseł na Sejm PRL I kadencji, wicepremier PRL (1952–1956), minister obrony narodowej PRL (1949–1956), wiceminister obrony narodowej ZSRS (1958–1962), deputowany do Rady Najwyższej ZSRS 2., 5., 6. i 7. kadencji.

